**Nr 15.** **Kraków, Środa 11 Stycznia 1911.** **Rok XXX.**

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

**„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.**

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

**PRENUMERATA WYNOSI:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Po przesileniu.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** Koło polskie zwołane na posiedzenie na 16 b. m. na godz. 11 przed południem.

**Wiedeń.** Wczoraj po południu konferowali wiceprezesi Koła: Stwiertnia, Górski i Stapiński z prezydyum partyi chrześc.-socyalnej w sprawie programu prac Izby.

### Stanowisko Związku czeskiego.

**Praga.** Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi Związku czeskiego, po wyczerpującym referacie pos. Fiedlera i po 4-godzinnej dyskusyi, uchwalono dalszą taktykę wobec rządu uczynić zawisłą od postępowania rządu.

### Los Unii słowiańskiej.

**Wiedeń.** Bar. Bienerth konferował wczoraj ponownie z pos. Sustersiczem, celem uzyskania jego poparcia, względnie złagodzenia opozycyi Słoweńców wobec gabinetu.

Pos. Sustersicz oświadczył, że Unia słowiańska przestała już właściwie istnieć.

**Wiedeń.** „Deutsch nat. Corresp." donosi, że pos. Sustersicz ma zostać marszałkiem Krainy w miejsce dotychczasowego marszałka Szukljego.

### Protesty i groźby Wolfa.

**Wiedeń.** Na posiedzeniu partyi niemiecko-radykalnej oświadczył pos. Wolf, że w sposób stanowczy zaprotestował przeciw sposobowi tworzenia gabinetu, a na konferencyi z bar. Bienerthem zgłosił protest przeciw zamierzonej deklaracyi w sprawie kanałów. Protestów tych nie uwzględniono. Wobec tego radykali niemieccy gotowi są wyciągnąć z tego konsekwencye. Z ostatecznem postanowieniem wstrzymają się jednak do zebrania Związku niemiecko-narodowego, sądzą bowiem, że uda się im uzyskać jednomyślną w tej sprawie uchwałę.

### Ministerstwo marynarki.

**Wiedeń.** Z powodu znacznego rozszerzenia agend marynarki ma być utworzone osobne ministerstwo marynarki. Zarząd marynarki ma być oddzielony od naczelnej komendy marynarki.

## Oświadczenie ministra Zaleskiego.

*(Tel. N. Reformy).*

**Wiedeń.** Wczoraj wieczorem zjawił się minister Zaleski po raz pierwszy na posiedzeniu parlamentarnej komisyi Koła polskiego i został przez ustępującego prezesa Głąbińskiego powitany i przedstawiony.

Min. Zaleski oświadczył, że świadom jest odpowiedzialności, jaką objął, jakoteż tego, że Koło polskie w czasie zakończonego teraz przesilenia życzyło sobie innego rozwiązania sprawy. Ponieważ jednak nikt z Koła przeciw powołaniu go na ministra nie podniósł takiego zarzutu, któryby mu uniemożliwił porozumienie z Kołem, ponieważ dalej minister jest przekonany, że swoją dotychczasową działalnością nie dał nikomu powodu do nieufności, przeto spodziewa się, że mu się uda uzyskać zaufanie Koła, którego bardzo potrzebuje, by mógł skutecznie bronić interesów kraju w radzie koronnej.

Minister zaznaczył, że nie należy wprawdzie do żadnego stronnictwa Koła i jest zupełnie neutralnym wobec wszystkich, czuje się jednak mimo to powołanym do usilnej pracy i obrony wszystkich politycznych, gospodarczych i kulturalnych interesów kraju i jego ludności bez różnicy przynależności narodowej lub politycznej. Nie chce się on obecnie wdawać w omawianie poszczególnych aktualnych spraw politycznych i administracyjnych, podnosi jednak już dziś, że za jedno ze swoich zadań najważniejszych uważać będzie staranie o złagodzenie zaostrzonych niestety w kraju antagonizmów narodowych i będzie się czuł szczęśliwym, gdyby mu się udało podczas swojej działalności do takiego złagodzenia się przyczynić. Sądzi on, że w tym kierunku tembardziej może liczyć na silne poparcie Koła, że jego dotychczasowa polityka podnosiła zawsze potrzebę pokojowego współżycia z Rusinami.

Dalej oświadczył minister, że cieszy się, iż w osobie dra Głąbińskiego ma kolegę, który swoją dotychczasową działalnością parlamentarną zdobył sobie zaufanie Koła i który mu będzie z pewnością pomagał swojem bogatem doświadczeniem i znajomością parlamentarnych stosunków; spodziewa się też, że również wszyscy członkowie Koła zechcą go uważać za swego kolegę.

Nad oświadczeniem ministra rozwinęła się ogólna dyskusya, w której wszyscy mówcy bez różnicy stronnictw wyrazili, iż pomimo, że w obecnej sytuacyi politycznej inne wyjście byłoby pożądane, witają przecież nowego ministra z sympatyą i zaufaniem i gotowi są przyrzec mu poparcie w interesie powodzenia jego działalności.

Ustępującemu prezesowi wyrazili obecni podziękowanie za jego dotychczasową działalność.

## Sprawa hr. Thuna.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Wiedeń.** Dzienniki bardzo żywo komentują sprawę powołania hr. Thuna na namiestnika Czech. Sprawa ta przybrała pierwszorzędne znaczenie polityczne, ponieważ hr. Thun żąda, aby przyznano mu wyjątkowe stanowisko, mianowicie, aby dano mu szczególne pełnomocnictwa i zarazem prawa ministra, aby jako namiestnik mógł zasiadać w Radzie korony.

Wiedeński „Vaterland" oświadcza, że takiego męża stanu jak hr. Thun nie można wysyłać do Pragi, aby tam w uniformie namiestnika jak maryonetka wykonywał rozkazy ministrów; hr. Thun bowiem może tylko wtedy czuć się swobodnym na swojem stanowisku, jeżeli będzie mógł postępować samodzielnie według własnych zapatrywań.

Żądania hr. Thuna wywołują w prasie tutejszej żywe komentarze. Niemcy zamierzają z tego powodu sprzeciwić się nominacyi hr. Thuna i wykazują, że połączenie urzędu namiestnika ze stanowiskiem ministra byłoby pod względem prawno-państwowym unikatem i wręcz niemożliwem. Zresztą ministrowie są wobec namiestników Galicyi i Czech tak małymi panami, że hr. Thun nie potrzebuje się niczego obawiać.

„Die Zeit" twierdzi, że połączenie stanowiska ministra z urzędem namiestnika jest tak pod względem administracyjnym, jak i konstytucyjnym wykluczone. Kompetencya ministra spraw wewnętrznych byłaby co do Czech „de facto" zniesioną i wróciłoby się do organizacyi władz za czasów Maryi Teresy, lub cesarza Józefa. Zresztą w myśl konstytucyi minister musi mieszkać w Wiedniu, a hr. Thun, jako namiestnik, musiałby mieszkać w Pradze.

## Otwarcie Sejmu pruskiego.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

### Bez udziału cesarza.

**Berlin.** Prezydent gabinetu kanclerz Bethmann-Hollweg otworzył wczoraj Sejm pruski odczytaniem mowy tronowej w zastępstwie cesarza. Mowa stwierdza polepszenie stosunków finansowych, następnie między innemi zapowiada popieranie kolonizacyi wewnętrznej, o reformie wyborczej nic nie wspomina.

### Znowu deficyt.

**Berlin.** W Izbie panów i w Sejmie pruskim rząd przedłożył wczoraj budżet na rok 1911, który wykazuje w wydatkach i dochodach 4085 milionów mk. Deficyt 29 mil. mk. pokryty będzie pożyczką.

---

Mowa tronowa nie zawiera więc żadnej zapowiedzi nowych ustaw antipolskich. Kolonizacya wewnętrzna — o której wspomina — nie jest identyczną z kolonizacyą antipolską, jakkolwiek w polskich dzielnicach również wyzyskuje się ją do celów germanizacyjnych. Żądania hakatystów, ażeby rząd przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy wyjątkowej, wymierzonej przeciwko polskim instytucyom parcelacyjnym, na razie nie zostały uwzględnione. Nie wyklucza to bynajmniej, iż rząd z projektem takim wystąpić może później — bez osobnej zapowiedzi — w toku rozpoczynającej się obecnie sesyi. Sprzeciwiałoby się to jednakże niedawnemu oświadczeniu kanclerza Bethmann-Hollwega, że jest przeciwnikiem ustaw wyjątkowych.

Sesya ta będzie mimo to dla ludności polskiej bardzo ważna. Posłowie hakatystyczni bowiem zamierzają, jak wiadomo, już na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu zgłosić interpelacyę w sprawie niewykonywania ustawy o wywłaszczaniu ludności polskiej. Rząd nie będzie mógł na tę interpelacyę odpowiedzieć w podobnie wymijający sposób, jak to czyni w swoich organach półurzędowych wobec ustawicznych prasowych żądań i utyskiwań hakaty. Pokaże się przytem, czy także junkrowie pruscy naprawdę już ochłonęli z pierwotnego swego ekspropryacyjnego zapału, jak to wnosić było można z wielu enuncyacyj ich dzienników. Sprawa wywłaszczania ludności polskiej zatem albo się rozstrzygnie w tej sesyi, albo też przynajmniej należycie się wyjaśni. Ludność polska, jak wiadomo, oczekuje i tej interpelacyi hakatystycznej, oraz wszelkich ewentualnych jej skutków z wielkim spokojem.

Zupełne pominięcie sprawy reformy wyborczej do Sejmu pruskiego w mowie tronowej wywoła prawdopodobnie w szerokich kołach ludności Prus nietylko niezadowolenie, lecz i rozgoryczenie. Sprawdza się przypuszczenie pesymistów, że rząd pruski po nieudanej zeszłorocznej próbie odłoży tę reformę „ad calendas graecas". Zaburzenia w Moabicie, oraz inne złowrogie objawy widocznie jeszcze nie przekonały obecnego kanclerza i jego władcy, że odmawianie praw politycznych szerokim warstwom ludności może stać się nawet w Prusach poważnem dla państwa niebezpieczeństwem.

# Telegramy

z dnia 11 stycznia.

**Wiedeń.** Cesarz ma się już zupełnie dobrze, musi się jednak mimo to bardzo szanować. Lekarze polecili mu jaknajmniej mówić i w czasie audyencyj nie wstawać.

**Wiedeń.** Generalna Rada banku austro-węg. odbyła dziś posiedzenie. Rezultat roczny z 1910 wynosi 21,143.444 kor. Dywidendę ustalono w kwocie 90 kor. 30 hal.

### Węgrzy przeciwko osobnemu Bankowi węgierskiemu.

**Budapeszt.** Sejm węgierski odrzucił wczoraj wniosek Polonyiego o utworzenie samoistnego Banku węgierskiego 124 głosami przeciw 40. Następnie przyjęto traktat handlowy z Serbią, poczem prezydent ministrów przedłożył ustawę o przedłożeniu przywileju bankowego.

### Układ rosyjsko-niemiecki.

**Konstantynopol.** „Tanin" dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że zawarte w Poczdamie porozumienie niemiecko-rosyjskie nie zawiera żadnego artykułu, któryby był zwrócony przeciw interesom i godności Turcyi.

**Londyn.** Po dotychczasowych głosach prasy angielskiej, zapatrujących się na nowe zbliżenie rosyjsko-niemieckie z pewnego rodzaju chłodem i wstrzemięźliwością, dzisiejszy „Daily Telegraph" uderza w ton nieco ostrzejszy. Organ ten jest zdania, że kolej bagdadzka, która dochodzi w zatoce Perskiej do portu angielskiego, powinna znajdować się pod zarządem Anglików. Niemcy uznać powinny urzędowo pierwszeństwo angielskie co do tej linii, a prócz tego zrzec się wszelkich pretensyj do stanowiska naczelnego w Persyi południowej, a tembardziej na wybrzeżu zatoki Perskiej.

**Londyn.** „Daily Graphic" zarzuca Rosyi, że przez umowy w Poczdamie rozbiła trójporozumienie, porozumiewając się na własną rękę z Niemcami w sprawie kolei bagdadzkiej.

### Skutki podwyższenia podatków.

**Berlin.** Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj obrady. — Poseł Ender uzasadniał interpelacyę wolnomyślnych, żądającą zniesienia podatku od zapałek, ponieważ konsumcya ich zmniejszyła się o 45 proc. Sekretarz stanu, Warmuth, zwalczał tę interpelacyę.

### Nowa sesya parlamentu francuskiego.

**Paryż.** Wczoraj otwarto sesyę parlamentu.— Prezydentem został ponownie wybrany Brisson 270 głosami. Deschanel otrzymał 197, socyalista Guesde 50 głosów.

### Podziękowanie papieża.

**Paryż.** „Matin" donosi z Madrytu: Wielką sensacyę wywołała tu depesza, wysłana przez papieża do posłów, którzy prowadzili obstrukcyę w parlamencie przeciw ustawie o ograniczeniu liczby kongregacyj.

Papież gratuluje im i dziękuje za ich stanowisko i zapewnia, że nazwiska ich przejdą na wieczne czasy do historyi.

### Wielki strajk w Belgii.

**Bruksela.** Strajk górników w Leodyum stał się dziś powszechnym. Dwadzieścia kopalni bezczynnych. Wczoraj odbyły się liczne zebrania, po większej części burzliwe.

**Leodyum.** W tutejszem zagłębiu węglowem strajkuje 21.000 robotników. Ponieważ zachodzi obawa, że strajk się jeszcze rozszerzy, sprowadzają przemysłowcy węgiel z okręgu Ruhr.

**Bruksela.** W dniu dzisiejszym górnicy belgijscy uchwalili strajk powszechny.

### Rząd rosyjski a studenci.

**Petersburg.** Jak słychać, rząd zamierza wystosować do profesorów uniwersytetów wezwanie, aby użyli całego wpływu na studentów, celem powstrzymania ich od wszelkich manifestacyj politycznych. Kurator naukowego okręgu odesskiego Szczerbaków ma ustąpić. W innych okręgach naukowych mają również zajść zmiany na stanowiskach kuratorów.

**Petersburg.** Z Odessy donoszą: Śledztwo sądowe wykazało, że b. rektor tutejszego uniwersytetu Almasow sam werbował członków do reakcyjnego związku studentów i sam zobowiązał się przyjść w danym razie z bronią w ręku. Tym też tylko studentom udzielono stypendyów.

### Dymisya gabinetu w Rumunii.

**Bukareszt.** Prezydent gabinetu Bratianu wręczył wczoraj dymisyę gabinetu.

### Depozyta Abdul Hamida.

**Konstantynopol.** Komitet młodoturecki domaga się od rządu wypłacenia mu 100.000 funtów z depozytów Abdul Hamida. Rząd ofiarowuje komitetowi tylko 30.000 funtów.

### Napady na Ormian w Turcyi.

**Urmia.** Mieszkańcy kilku muzułmańskich wsi podburzeni przez duchownych muzułmańskich, napadli na ormiańską wieś Uselu i zabiwszy kilku Ormian, splądrowali dwa domy. Po $2^1/_2$ godzinnej walce zdołali Ormianie odeprzeć napastników.

### Nagana polityczna.

**Nowy Jork.** „New Jork Times" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Taft ukończył projekt pisma, które udziela komendantowi Simsowi nagany za jego mowę, wygłoszoną w Gaildhall w Londynie. Jak słychać, pismo to ułożone jest bardzo ostrożnie, aby nie rozdrażniać opinii publicznej w Anglii i w Niemczech. Gabinet wczoraj zajmował się tą sprawą.

### Rewolucya w Honduras.

**Nowy Jork.** Z Puerto Cortez w Honduras potwierdzają, że powstańcy zajęli wyspę Roatan. Generała Bonellego ogłoszono prezydentem.

### Wybuch w fabryce prochu.

**Buenos Ayres.** W San Martin zniszczona została wskutek eksplozyi fabryka prochu. Z pod gruzów wydobyto 12 trupów. Obawiają się, że jeszcze więcej osób zginęło.

### Ofiary morza.

**Astrahan.** Z 85 rybaków, którzy z 38 końmi znajdowali się na morzu podczas burzy, prawdopodobnie wszyscy zginęli. Wysłano okręty ratunkowe.

**Libawa.** Sytuacya parowca „Rossia", który zagrzązł, pogorszyła się tak, że musiano ładunek wrzucić do morza. Obawiają się, że także okręt się rozpadnie.

## Sejmowa reforma wyborcza.

Otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Hr. A. Wodzicki zwołuje, jako zastępca prezesa komisyi sejmowej dla reformy wyborczej, posiedzenie tej komisyi na poniedziałek, 16 b. m., do Lwowa. Posiedzenie odbędzie się o godz. 10 rano. Porządek dzienny posiedzenia:

Wybór prezesa i referenta. Dotychczasowy bowiem prezes komisyi i referent dr Głąbiński, mianowany ministrem, ustąpił z komisyi i referat złożył.

## Napad bandycki w Warszawie.

O napadzie na kantor bankowy w Warszawie, o którym doniesiono nam wczoraj telegraficznie, donoszą nam dziś następujące szczegóły:

Napad ten wykonano na kantor wekslowy S. Jungfermilcha przy ul. Przechodniej.

O godzinie 6 wieczorem w chwili, gdy wewnątrz kantoru, mającym dwa wejścia, znajdowali się: właściciel kantoru Jungfermilch, prokurent firmy Zelnikier, kasyer Mendelsohn i pracownik kantoru Wichtel, wpadło pięciu młodych ludzi i nie rzekłszy ani słowa, zaczęło do obecnych strzelać.

Pierwszy runął na ziemię Zelnikier, raniony w pierś śmiertelnie, Mendelsohn otrzymał dwa postrzały, ocalał zaś Jungfermilch, którego kule nie dosięgły i Wichtel. Ostatni pod gradem kul zdołał uciec na podwórze.

Bandyci po krwawej tej rozprawie uciekli pojedynczo głównem wyjściem i gdy przybyła zaalarmowana policya nie zastała nikogo w kantorze, oprócz konającego Zelnikiera. Śledztwo wykazało, co następuje:

Przed dziesięcioma dniami Jungfermilch otrzymał anonimowe wezwanie, zaopatrzone w pieczęć „anarchistów-komunistów", ażeby wpłacił na cele komunistyczne 300 rubli. Junfermilch nie odpowiedział na to wezwanie i zawiadomił o wszystkiem wydział śledczy. Za to bandyci wywarli krwawą zemstę.

Zelnikier odwieziony do szpitala św. Ducha zmarł. Rany Mendelsohna okazały się powierzchownemi.

Policya w sprawie tej aresztowała 18 podejrzanych osób. Jeden ze świadków stwierdził, iż wszystkich bandytów było 8, z których 5 wkroczyło do sklepu, 3 zaś wartowało na ul. Przechodniej. Dwóch z bandytów miało czapki studenckie, a wszyscy byli żydami. Wichtel znalazł się dopiero około 10 wieczór, przybywszy na stacyę pogotowia po opatrunek z lekką raną postrzałową głowy.

## Zamach dynamitowy w Stanisławowie.

W sprawie zamachu dynamitowego na rzeźnika Mroczkę donoszą dziś jeszcze następujące szczegóły:

Wojciech Mroczko, ofiara wybuchu, liczy obecnie 55 lat i pochodzi ze wsi Krasnego w powiecie rzeszowskim. Przed ośmiu laty przybył on z Ickan do Stanisławowa, gdzie na przedmieściu Knihinie otworzył własny sklep z wędlinami. W dzielnicy tej mieszkają przeważnie robotnicy kolejowi, gdyż w pobliżu znajdują się warsztaty kolei.

Dotychczasowe śledztwo, które prowadzi komisarz miejskiej policyi Łukomski, wprawdzie nie wykryło jeszcze winowajcy, lecz, o ile się zdaje, natrafiło na jego ślady. — Na podstawie zeznań Mroczki, który odzyskał przytomność, padło podejrzenie na dwóch osobistych jego wrogów, jako sprawców zbrodni, których też aresztowano; jednym z nich jest funkcyonaryusz Kasy chorych, Stanisław Wenzel.

Starostwo tutejsze w porozumieniu z namiestnictwem wyznaczyło 1000 koron za wykrycie sprawcy zamachu. Dla ułatwienia i pomocy w przeprowadzaniu śledztwa, dość trudnego i zawikłanego, delegowano ze Lwowa dwóch tamtejszych agentów policyi.

Właściwego powodu zamachu także nie ustalono; w tym kierunku też kursuje kilka wersyj. — Wedle słów samego Mroczka, padł on ofiarą jakiegoś bezimiennego komitetu z powodu podwyższenia wspólnie z innymi masarzami cen wędlin. Swego czasu otrzymał on nawet list z wyrokiem śmierci. Sąsiedzi zaś rannego są zdania, że przyczyny zaszłej zbrodni należy szukać w zemście osobistej, powstałej na tle erotycznem, gdyż Mroczko mimo starszego już wieku lubił miłosne awanturki.

Mieszkanie, gdzie nabój eksplodował, przedstawia przerażający widok; wszędzie dojrzeć można ślady krwi. Pokój ten zostanie z urzędu odfotografowany. Eksperci wojskowi badają wrzucony przez okno patron, który ma być wojskowej konstrukcyi.

Pierwsze wieści o beznadziejnym stanie Wojciecha Mroczki okazały się przesadzone, gdyż życiu jego nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo; jednakże pozostanie on na zawsze kaleką. Amputowano mu bowiem jedną rękę, u drugiej zaś prawie pół dłoni z dwoma palcami; nadto postradał jedno oko. Całe ciało jest pokaleczone, rany jednak nie są niebezpieczne.

## Losowanie sędziów przysięgłych

w Krakowie odbyło się wczoraj przed południem.

Skład ławy jest następujący:

1) Albiński Stanisław, wł. realn. i studniarz, Zwierzyniec; 2) Bartynowski Maryan, wł. realn., 3) Będzikiewicz Józef, właściciel real.; 4) Bochenek Witold, wł. real.; 5) Bodnicki Stanisław, wł. real., Podgórze; 6) Buczek Tomasz, wł. real., Nowa Wieś; 7) Butrynowicz Tadeusz, urz. Tow. wz. ubezp.; 8) Czaplicki Wiktor, jubiler; 9) Cekiera Piotr, wł. real.; 10) Dobrowolski Michał Ludwik, wł. real., Podgórze; 11) Dym Salomon, wł. realności.; 12) Grabowski Wincenty, aptekarz; 13) Grünwald Wilhelm, wł. real.; 14) Kwaszyc Wincenty, urzędnik Banku gal.; 15) Komierowski Konstanty, wł. dóbr Rząska; 16) Kozłowski Franciszek, wł. real. i piekarz; 17) Łasiński Józef, wł. dóbr, Przyborów, pow. Brzesko; 18) Michalski Franciszek, urzędnik prywatny, Podgórze; 19) Piasecki Adam, wł. real. i cukierni; 20) Prażmowski Piotr, rolnik, Mogiła; 21) Polakiewicz Jan, kupiec; 21) Przybylski Jan, wł. real. i rymarz, 23) Rzymek Franciszek, wł. real., Podgórze; 24) Smaga Wacław, wł. real.; 25) Sikorski Karol, urzęd Tow. wz. ub.; 26) Sulikowski Stanisław, wł. real. i fabr. wyrobów metal., Dębniki; 27) Szymanowicz Michał, kupiec i wł. real., Zakliczyn; 28) Tomsiński Ignacy, wł. real., Prądnik Czerwony; 29) Węglarski Tadeusz, krawiec; 30) Wiśniewski Adam, urz. Tow. roln.; 31) Woyczyński Roman, wł. folwarku, Konary; 32) Żaba Jan, urz. Tow. wz. ubezp.; 33) Żeleński Stanisław Gabryel, wł. i inżynier; 34) Żmigrodzki Stanisław, wł. realności i biuro elektr.-techniczn., 35) Żmuda Piotr, Podgórze.

Jako przysięgli zastępcy zostali wylosowani: 1) Bielak Piotr, kowal, Podgórze; 2) Guzikowski Andrzej, wł., real. i przemysłowiec; 3) Rajtar Piotr, wł. real., Prądnik Czerwony; 4) Rappaport Izrael, wł. real.; 5) Sikora Józef, rolnik, Olszanica; 6) Sitko Wojciech, wł. real., Prądnik Czerwony; 7) Zduleczny Józef, wł. real.; 8) Zubrzycki Czesław wł. real. — Lutowa kadencya przysięgłych potrwa około 4 tygodnie, w tem sprawa Trudnowskiego o zabicie ś. p. Rybaka około 10 dni.

# Kronika.

Kraków, środa 11 stycznia.

**Kalendarzyk kościelny:** Hygina i Honoraty.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 7 min. 38, zachód o godz. 3 m. 58; długość dnia godzin 8 min. 20

**Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu:** Pochmurnie, opady, ciepłota podnosi się, pogoda brzydka.

---

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** „Paweł I".

**Teatr ludowy** (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

**Uniwersytet ludowy** im. Ad. Mickiewicza. Dr F. Koneczny: „Przebudzenie Słowiańszczyzny" (z cyklu wiek XIX) w sali Muzeum techn.-przem. o godz. 7 wieczorem.

**Szopka** „Zielonego Balonika" w Jamie Michalikowej o godz. 9 wieczorem.

**Wystawa** w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

---

**Teatr miejski we Lwowie:** „Peer Gynt"

---

**Aura.** Dzień wczorajszy przyniósł nam znowu pewną odmianę w sferze t. zw. pogody. Od godziny 2 zaczął padać mokremi, ciężkiemi płatami śnieg, który zrazu tonął w błocie dni poprzednich i dopiero pod wieczór zabielił ulice grubszą śnieżną warstwą. Powietrze oziębiło się też cokolwiek, co do pewnego stopnia przyczyni się do dłuższego utrzymania krajobrazu zimowego, zwłaszcza na przedmieściach, o ile dzień dzisiejszy znów nam odwilży, lub też deszczu nie przyniesie.

**Towarzystwo demokratyczne** w Krakowie urządza w bieżącym tygodniu w lokalu własnym (plac Szczepański l. 3) zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Czego można spodziewać się po nowym rządzie w sprawie kanałów? Ref. pos. Sikorski.

2) Sprawy delegacyjne. Referent pos. Petelenz.

Po posiedzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie. Termin zebrania podamy później.

**Rząd i wyższe wykształcenie kobiet.** Od poniedziałku obraduje w Wiedniu ankieta, zwołana przez ministerstwo oświaty, w sprawie zorganizowania państwowych wyższych szkół żeńskich. Między innymi na członka ankiety powołany został radca szkolny, dyr. Tomasz Sołtysik z Krakowa. Z obrad ankiety, które są tajne, wydany będzie komunikat.

Ministerstwo oświaty zaczyna wreszcie myśleć o otwarciu państwowych szkół żeńskich. Lepiej późno, niż nigdy.

**Wykład ks. Zimmermana,** zapowiedziany na wczoraj wieczór, został odwołany, z powodu niedyspozycyi prelegenta.

**Walne zgromadzenie** powsz. Towarzystwa budowy tanich domów odbędzie się we czwartek, 19 b. m. o g. 8 wieczorem w sali Towarzystwa. — Przedmiotem obrad będzie zmiana statutu.

**Wstrzymanie budowy domu naprzeciwko kościoła św. Salwatora.** Jak już donosiliśmy, na interwencyę deputacyi związku właścicieli domów na Zwierzyńcu, prezydent miasta Krakowa zarządził wstrzymanie dalszej budowy domu p. Zahlera, naprzeciwko kościoła św. Salwatora. Wczoraj odbyła się konferencya w magistracie, na którą przybyła deputacya właścicieli realności ze Zwierzyńca z prezesem Sikorskim, przedstawiciel urzędu parafialnego i właściciel domu p. Zaler. Konferencya, której przewodniczył wiceprezydent Szarski,

upoważnia p. wiceprezydenta do przeprowadzenia rokowań z czynnikami interesowanemi w tej sprawie. Dopiero po zebraniu konkretnych danych w tej kwestyi zbierze się komitet kościelny i Tow. właścicieli domów i zapadnie stanowcza uchwała co do losów tego domu.

**Wspólny opłatek** w IX Kole T. S. L. im. Królowej Jadwigi odbędzie się 15 b. m., o godz. 6 wieczorem, w lokalu Koła, ulica Mikołajska l. 10 I p. (Koło mieszczańskie). Wydział Koła, zapraszając delegatów innych Kół i pokrewnych stowarzyszeń, pragnie dać dowód, iż w zbliżaniu się i jednoczeniu wszystkich pracowników idei narodowej widzi podstawę rozwoju sił naszych społecznych. Uroczysta chwila wspólnego opłatka powinna zgromadzić wiele osób. Najmłodsze z Kół T. S. L. krakowskich, które tak wiele daje dowodu żywotności, zasługuje na życzliwe poparcie.

**Szopka krakowska Zielonego Balonika.** Wypełniona widownia na sobotniem przedstawieniu i dwa dalsze, na środę i sobotę, zapełnione już doszczętnie — oto dowód, że nuta „Szopki krakowskiej“ znalazła oddźwięk w Krakowie dla swego satyrycznego zacięcia. Wobec niebywałego sukcesu, „impreza“ szopkowa zastanawia się nad powtórzeniem jeszcze parę razy widowiska, gdyż liczba zgłoszeń przeniosła kilkakrotnie cyfrę miejsc rozporządzalnych, a tych, którzy zwlekali ze zgłoszeniem się w cukierni Michalika, spotkał zawód.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania o pierwszem przedstawieniu „Szopki“ zawiadamia nas impreza „Zielonego balonika“, że szereg figurek wyszedł również z pracowni rzeźbiarskich pp. Kunzeka i Puszeta, których obok p. Szczepkowskiego słusznie zapisać należy wyrazy pochwały za doskonałe ujęcie charakterystyki modelowanych typów.

Jak się dowiadujemy, do twórców lalek szopkowych nadpływają liczne zamówienia na odlewy główek i całkowite wyposażenie lalek, które obudziły istotnie niezwykłe zainteresowanie, jako prawdziwe artystyczne cacka.

**Z Tow. Przyj. sztuk pięknych w Krakowie.** W pałacu sztuki przy placu Szczepańskim sprzedano w ostatnim tygodniu na wystawie następujące obrazy: Z. Ćwiklińskiego: „Koszyata“, S. Fromnera: „Studyum portretowe“, T. Grotta: „W miedzy“, „Sekwana“, „Róże ponsowe“, A. Neumana „Tatry o zachodzie“, „Łubień“, „Słońce południowe“, „Przy Morskiem Oku“, W. Wodzinowskiego: „Na fujarce“, wreszcie F. Jabłczyńskiego: „Wejście do San Pietro w Rzymie“ akwaforta. Cena uzyskana wynosi 2100 K.

**Do galeryi** m. Lwowa zakupiono w ostatnich dniach szereg większych obrazów: Brandta („Noc na stepie“), Krzesza („Chopin“), Kowalskiego („Scena zarania“), Stykl („Portret“, „Orfeusz“), Wodzinowskiego („Grajek“) i kilka innych.

**Raut na rzecz kolonii leczniczych w Rabce**, których fundatorką jest p. Frenklowa z Krakowa, tudzież na rzecz Stow. „Nadzieja“ w Szczawnicy — odbył się 7 b. m. w salach starego teatru przy nader licznym udziale publiczności. Zabawa taneczna trwała do białego rana. Do pierwszego kadryla, który się zajął W. Birnbaum, stanęło około 150 par. Czysty dochód z zabawy znaczny, bo przeszło 3000 koron wynoszący, użyty zostanie na rzecz powyższych instytucyi.

**Bójki.** Wczoraj po południu pobili się robotnicy piekarscy, z których niejaki Stanisław Nyńko, zamieszkały przy ul. Krakowskiej pod l. 44, wyszedł najgorzej na tej „zabawie“. Otrzymał on bowiem w okolicy lewego przedudzia tak potężny cios, że zachodzi obawa złamania nogi. Pogotowie ratunkowe, po założeniu opatrunku, oddało go opiece domowej.

Wieczorem znów wywołali kłótnię towarzysze Wojciecha Mastalarza, zamieszkałego przy ul. Dajwor pod l. 1, i zadali mu nożem dość głęboką, obficie broczącą, ranę w ramię lewej ręki.

**Złodziej pokojowy.** Onegdaj wieczorem Cyrla Goldklag, zamieszkała przy ulicy Estery l. 4, wróciwszy do domu, zastała jakiegoś mężczyznę, plądrującego po pokojach. Przerażona tym widokiem Goldklagowa z krzykiem wybiegła na schody, a w czasie tym złodziej uciekł. Stojący na ulicy agent policyjny puścił się za nim w pogoń i przytrzymał go. Złodziej jednak, nie mając żadnej innej broni, zaczął gryźć ręce agenta tak dotkliwie, że ten musiał go puścić. Dopiero dziś zdołano przytrzymać złodzieja, który nazywa się Eliasz Rotter i pochodzi z Chrzanowa, a wśród złodziei zwany jest „Elle“. Goldklagowej skradł on dużo przedmiotów wartości 100 K.

**Złamanie nogi.** 36-letni Jakób Ziomek, robotnik zatrudniony u niejakiego Frindera, a zamieszkały na Zwierzyńcu, ładował wczoraj wieczorem bardzo wielkie beczki, przyczem tak nieostrożnie postępował, że jedna z nich, spadając, wpadła mu na nogę. Doznał on zapewne złamania przedudzia, połączonego z komplikacyami. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

**Bezpieczeństwo publiczne w Dębnikach.** — Z dniem jutrzejszym otwarta zostanie filia ekspozytury policyi w Dębnikach przy ulicy Podgórskiej l. 26. Wszystkie sprawy mieszkańców Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa będą w ekspozyturze załatwiane w godzinach rannych. Z dniem jutrzejszym zaprowadzona będzie także służba policyjna na ulicach Dębnik.

**Krajowy Związek portyerów** i personalu hotelowego we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1 b. m. przeniósł swą kancelaryę do lokalu „Unii“ kraj. Związku państwowych oficyantów we Lwowie, plac Smolki l. 5 I p.

**Nowy prezydent bukowińskiej Izby handlowej.** Izba handlowa w Czerniowcach wybrała prezydentem dotychczasowego wiceprezydenta Spitzingera.

**Ludność Łodzi.** Według danych, opartych na cyfrach meldunkowych, ludność w Łodzi wzrosła w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy o 70 000 osób. Obecnie więc miasto to posiada 500.000 mieszkańców.

**Proces Antonowicza.** Z Paryża donoszą: Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj inżynier Serafin Antonowicz, rodem z Żydaczowa, który 17 czerwca z. r. strzelił do sekretarza tutejszego poselstwa szwajcarskiego Segesso lecz chybił. Oskarżonego uwolniono od głównego zarzutu, tylko za noszenie broni skazano go na 6 miesięcy więzienia i 16 fr. grzywny. Na usprawiedliwienie swoje podał on, że chciał się zemścić na rządzie szwajcarskim za krzywdę mu wyrządzoną.

**Tymczasowe wyniki spisu ludności.** Z Wiednia telegrafują: Według pobieżnego obliczenia spisu ludności z dnia 31 grudnia r. 1910, w Wiedniu mieszka 2,130.000 ludności cywilnej.

**Śmierć pod kołami pociągu.** Z Wiednia donoszą: W poniedziałek po południu zdarzył się na jednej ze stacyj miejskiej kolei tragiczny wypadek, zakończony śmiercią, wskutek nieznanego zwyczaju wsiadania do ruszającego pociągu. Oto 55-letni urzędnik prywatny, Leopold Walsch, wskoczył tak niefortunnie na schodki wozu, kiedy ten był już w ruchu, że pochwycony przez koła pociągu, zginął na miejscu. Koła przeszły przez brzuch, miażdżąc obydwie nogi. Celem wydobycia zwłok musiano podnieść wagon.

**Rozruchy w Moabicie.** Z Berlina telegrafują: W poniedziałek rozpoczął się przed ławą przysięgłych drugi proces w sprawie znanych rozruchów w Moabicie. Oskarżonych jest 18 osób.

**Afera hr. Metternicha.** Z Berlina telegrafują: W poniedziałek zjawiła się żona uwięzionego hr. Metternicha u sędziego śledczego celem porozumienia się w sprawie wypuszczenia męża za kaucyą na wolną stopę. Dotychczas udało się jej zebrać około 20 tysięcy koron. Jak krążą pogłoski, uwolnieniu hr. Metternicha z więzienia stoją na przeszkodzie poważne trudności.

**Zmarli:**

Dnia 9 stycznia b. r. zmarł w Krakowie ś. p. **Apolinary Jordan Rozwadowski.** Poświęciwszy całe swe życie pracy na roli, u jego schyłku osiadł w naszem mieście. Żywy jego umysł nie spoczął tu jednak; oddał się on pracy społecznej w Kole I. T. S. L. Od roku 1907 aż do ostatnich prawie czasów pełnił żmudny i odpowiedzialny urząd skarbnika, zarządzał jego funduszami, kierował zbieraniem składek w skarbonki, z któremi obchodzą weterani. Te różnorodne czynności spełniał mimo wieku podeszłego z gorącem zamiłowaniem i energią niesłabnącą nawet przy rozwoju choroby, która kres wreszcie położyła jego pracowitemu życiu. Cześć jego pamięci!

HENRYK CASTELNUOVO.

## Zwierzenia...

(Dokończenie.)

— Przepraszam najmocniej, ale wuj myli się stanowczo. Właśnie, aby módz opowiedzieć o moim stosunku do Barivaldiego, musiałam rozpocząć od samego początku... Chyba wuj nie może nazwać mnie nudziarką; nie jestem chyba rozwlekłą w swoich opowiadaniach? Teraz przystępuję do rzeczy głównych. Już przedstawiłam wujowi to kółko ludzi, w pośród których ja i Barivaldi znaleźliśmy się. Piękny porucznik był bardzo źle usposobiony, gdyż w ciągu pół godziny rozmawiał z poetą, który ma zwyczaj rozprawiania z każdym o poezyi! Słyszał to kto? Czy brak nam ciekawszych tematów do rozmowy? To też uszczęśliwiony był Barivaldi, gdy mógł usiąść obok mnie. Odrazu wszczęła się między nami wysoce zajmująca pogawędka: i on i ja uśmialiśmy się porządnie! Cały czas nie przestawaliśmy mówić o naszem pięknem towarzystwie... Oboje jęliśmy ubolewać, iż musimy obcować z tego rodzaju osobnikami. Rozmowę naszą przerwał mój mąż. Z początku obrzucał mnie gniewnem spojrzeniem, na które ja nie zwracałam najmniejszej uwagi, gdy zaś to nie pomogło, mąż podszedł ku mnie i oświadczył, że już najwyższy czas pójść do domu. Trudno, musiałam spełnić życzenie męża. A kto się do tego przyczynił? Moja słodka kuzyneczka zwróciła uwagę mojemu mężowi... Ona ośmiela się pouczać kogoś! Ona, co zasłynęła poprostu, jako...

— Dorciu, miałaś mówić o sobie!...

— Właśnie, to nic innego nie czynię. Nazajutrz otrzymałam wizytową kartę od pięknego porucznika. Po upływie zaś dwóch dni złożył mi wizytę. Czyż mogło lub powinno być inaczej? Niech że wuj sam osądzi. Inny jednak pogląd na tę sprawę miała ciotka Barivaldiego, pani Rinucci. Wuj pewnie słyszał o tej pani, gdyż znana jest ze swoich pięknych zębów... sztucznych, oraz z tego jeszcze, że posiada jedno oko szklane... I za to właśnie pani Rinucci ma żal do mnie. Czy to moja w tem wina, że ja mam zęby i oczy ładne, że nie potrzebuję...

— Więc Barivaldi po tej pierwszej urzędowej wizycie zaczął ciebie często odwiedzać, czy stale? — zapytał pan Anzelm.

— A jakże... Spotykaliśmy się dosyć często w parku i w innych miejscach. Zresztą we Florencyi można spacerować wszędzie... i wszędzie spotykamy ładne pary. Taka margrabina dal Pozzo... proszę wujka nie przerywać... taka margrabina udaje się na schadzkę z pierwszym lepszym dziennikarzem, który...

— Dorciu!...

— Dziennikarz powinien pracować w redakcyi, tak wuju! Taka margrabina, albo taka pani Baraldi, co nie bacząc na stanowisko, jakie jej mąż zajmuje...

— Ależ, Dorciu, co się stało z Barivaldim, pragnę się dowiedzieć.

— Dobrze więc: nie chcę się mięszać do cudzych spraw. A jednak inni to czynią. Mianowicie pani Rinucci dokonała tego swojemi plotkami, że musiałam wraz z mężem wyjechać do Bolonii: podróż ta była przedsięwzięta pod pozorem, że jadę na wieś dla poratowania zdrowia... W tydzień później przyjechał do Bolonii — mój biedny oficer. I za to mój mąż gniewa się na mnie! Czy to moja w tem wina? Zresztą po to są koleje żelazne, aby każdy z nich korzystał. Gdyby ludzie nie jeździli w różne strony, toby nie budowano żadnych dróg, ani też...

— I co dalej się stało? — przerwał mówiącej pan Anzelm. — A więc twój mąż...

— Mój mąż zaproponował mi natychmiastowy wyjazd z Bolonii; wypowiedział przytem swe życzenie tonem, nie dopuszczającym żadnego z mojej strony zaprzeczenia. I oto znowu jestem u siebie w domu.

— To dobrze — rzekł Anzelm — wszystko tedy jest w porządku. Pragnąłbym jeszcze wiedzieć, gdzie się obecnie znajduje piękny porucznik Barivaldi? I czy... czy ty się, moja Dorciu, spotykasz czasami, przypadkowo, z owym szczególnym panem. Odpowiedz mi na to pytanie, a później będę ci zadawał inne pytania, gdyż dotychczas zbyt mało posiadam wiadomości o twojem życiu, a przecież miałaś mi, Dorciu złota, wyznać swoje grzechy, zwierzyć się przedemną, abym ci mógł w czemkolwiek poradzić...

— Mój wujaszku, na cóż mi się przydadzą najmądrzejsze nawet rady? Cóż ja mam zrobić właściwie? Barivaldi znowu tutaj przyjechał i dziwnym zbiegiem okoliczności — spaceruje w parku o czwartej godzinie, a o tej właśnie porze ja wychodzić muszę na przechadzkę wprost dla poratowania zdrowia... Oczywista rzecz, że się codziennie spotykać musimy podczas takiego spaceru i o tem już wszędzie i wszyscy gadają, najwięcej zaś moja teściowa. Ależ mój wujaszku, jak teściowa pozwalała sobie na różne miłostki i flirtowania, a moja bratowa naumyślnie jeździła do Wenecyi, aby się tam spotykać mogła z owym...

Pan Anzelm powstał zniecierpliwiony i przerwał gniewnie:

— Moja Dorciu, znowu zaczynasz mi opowiadać o innych, o sobie zaś mówisz jaknajmniej... Kiedyż wyraźnie i jasno wyznasz swoje własne grzechy? Już czwarta godzina...

Pani Dorota zerwała się gwałtownie.

— Co takiego? Już czwarta? czy tylko napewno?

— Mój zegarek nie spóźnia się nigdy...

— Więc muszę już udać się na spacer... Mój Boże... kto wie, czy tylko znajdę dorożkę... Żebym się tylko nie spóźniła... Wujaszku!

— Czekam, moje dziecko, abyś mi teraz o sobie samej opowiadać zaczęła... Miały to być zwierzenia osobiste... Mów dalej, Dorciu; uprzedzam cię jednak, że nie będę słuchał, gdy poczniesz obmawiać swoich bliźnich.

— Ja, wujaszku? Ależ, czwarta godzina minęła i ja tu mam siedzieć, za żadne skarby w świecie. Spieszę się, do widzenia!

— Zaraz się zobaczymy, zrozumiałem teraz wszystko!

— Nie mam czasu i słuchać nie mogę — oświadczyła pani Dorota, ubierając się pospiesznie.

Po chwili znikła.

— I ty i twój Barivaldi musicie mnie wysłuchać! — zawołał pan Anzelm, śpiesząc się również do parku na godzinę czwartą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 10 stycznia.

**HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22**, gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane. Stefanowie Zarzyccy z Kielc, Stefan Wolski, Franciszek Ciszek z Będzina, Zofia Nowacka z Ząbkowic, Nikodem Wierzbicki ze Śniatyna, dr Kazimierz Jarecki z Sokala, Kazimierz Rożenkowski z Przemyśla, Ludwik Rylenia z Czerniowiec, Józef Pleniński z Wolanki, Anna Maciszewicz z Sosnowca, Edmund Nizińkiewicz z Kołomyi, drowa Marya Łapińska ze Lwowa, Janowie Pałkowie z Biadolin, Helena Leszczyńska z Tarnowa, X. prałat Józef Oleśnicki z Częstochowy, X. Mikołaj Czarkowski z Kołomyi, X. Jan Mikucki ze Lwowa, X. Piotr Pańkowski z Pusty Wielkiej, X. Teodor Koziański z Tyśmienicy, Roman Przykling ze Sanoka, inż. Tadeusz Łuszczyński z Lublina.

**HOTEL KRAKOWSKI:** dr Antoni Byczkowski z córką z Piotrkowa, Zygmunt Krzyszkowski z Wiśnicza, Justyna Rzewuska z Słomnik, Dora Laksówna, Czesław Wawrzeński z żoną z Berlina, Stanisław Niwiński z Czarnego Dunajca, Stanisław Wojnarowicz z Wawrzejczycz (Król. Pol.), Franciszek Trojanowski ze Stryja, Stefan Mus z Gorlic, Bolesław Klimowicz ze Lwowa, Alfred Troskolaski z Jasła, Aleksander Sykutowski z Bachórza, Michał Ożegalski z Bolechowic, Bolesław Świątkowski z Przegini Narodowej, Eugeniusz Czerny z Oświęcimia Władysław Gerzabek z Borysławia, Józef Olman z Tarnowa, Józef Lewandowski z Radomia, Czesław Jaruchowski, Kazimierz Rutkowski z Warszawy, Władysław Gośnicki z Igołomii, Stanisław Obertyński ze Lwowa, Marya Mirgier, Marya Worytko z Warszawy, Władysław Dworak z żoną z Wadowic, Stanisław Zalewski z Warszawy.



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 10 stycznia. Losy: a) procent.:** Austryackie zakładu kred. z obl. proc. z roku 1880 3-proc. 296·50. Austr. zakł. kr. z obl. proc. z r. 1889 3-proc. 2·8·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 301·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 256·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 128·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 45·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5·1·—. Clary 40 złr. m. k. 20·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 109·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 98·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 98·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 67·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 65·—. Salma 40 złr. m. 250·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 260·30. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr 261·55. Tureckie oblig. prem. kolei proc. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

**Berlin, 10 stycznia.** Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

**Wiedeń, 10 stycznia.** Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) Akcye: Austr. Zakł. kred. 677 —, węg. Zakł. kred. 865 50, Anglobanku 324 —, Unionbanku 636 40, Länderbanku 534 50, Bankverein 557 75, Bodencredit 13 33, Galic. Banku hipotecznego 682 —, Kolei państwowych 749 25, kolei południowej 116 75, kolei północnej 51 50, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 764 —, Rima Muranyi 671 75, Praskiego Tow. żelaznego 25 85, Fabryki broni 738 —, Akcye tureckie tyt. 364 50, Gal. akc. Tow. kop. n. 792 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 15, Austr. renta koron. 93 05, Węgier. renta koron. 91 80, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 95, 9% Listy Banku hip. 93 25, 4½% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 100 65, 4% Gal. Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 262 —, Marki 117 52, Ruble 253 75, Rosyj. pożyczka 104 —, Akcye praskiego banku kredyt. 728 —, 4% pożyczka m. Krakowa 93 —, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 99 10.
— Usposobienie: spokojne.

**Berlin, 10 stycznia.** (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 212·87; Austr. kolej państw. 159·37; Disconto 195·57; Tow. handlowe 169·50; Warszawsko-wiedeńskie 223·—; Losy tureckie 18·—; włoskie —·—; Noty austr. 85·10; Wiedeń krótki 85·—; Noty rosyjskie 216·30; Nowy Jork 420·25; 4½ polsk. listy zastawne 96·50; Ameryk. noty 41·95; 3% pruskie konsole 85·30; Lombardy 21·12; Packetfahrt 141·—; Warszawa krótkie 143·50.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski